

wych, czego efektem jest między innymi narastanie tzw. syndromu Osis-Wessis. Wynikają one, jak stwierdza autor, z nieprzygotowania społeczeństwa byłej NRD do demokratycznych reguł i szans partycypacji, a znajduje wyraz w narastającej nostalgii za NRD.

Praca Glaeßnera opisuje wydarzenia w stosunkowo małym odcinku czasowym, ale z pewnością dla Niemców był to okres przełomu. Wydarzenia, które miały miejsce w NRD w ciągu kilkunastu miesięcy przed zjednoczeniem, mogą być szczególnie interesujące dla czytelnika polskiego. Ponadto praca Glaeßnera jest nie tylko dobrze udokumentowana, ale i znakomicie napisana.

Bernard Perlak

HEINRICH BORTFELD: *Von der SED zur PDS. Wandlung zur Demokratie?* Bonn-Berlin 1992, 299 ss.

H. Bortfeld opisuje zagadnienia wewnętrznych przemian zachodzących najpierw w Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec — *SED*, a następnie w łonie jej następczyni i kontynuatorki Partii Demokratycznego Socjalizmu — *PDS*. *SED* była partią odpowiedzialną za 40 lat państwowego socjalizmu. Następczyni *SED* jest nadal pod względem liczby członków najsilniejszą partią w pięciu nowych krajach federacji, ale partią, której szanse na odegranie większej roli politycznej w zjednoczonych Niemczech ocenia autor w zakończeniu pracy sceptycznie. Również ostateczny kierunek wewnętrznych przemian dokonujących się wewnątrz *PDS* nie jest jasny. Nie wiadomo, w jakim kierunku będzie się ta partia rozwijała: czy w kierunku socjaldemokratycznym, czy też fundamentalnej opozycji przeciw systemowi demokratyczno-liberalnemu i gospodarce rynkowej. Podstawowy problem *PDS* polega między innymi na tym, że nie może jasno określić swojej tożsamości. Przeszkadza jej w tym zakorzenienie w przeszłości, ale także fakt, że w Niemczech od dawna istnieje silna partia typu socjaldemokratycznego. Autor nie pisze o tym jednoznacznie, ale cała jego praca jest próbą ukazania w pozytywnym świetle grup reformatorskich wewnątrz *SED* i działalności *PDS*. Odnoszę wrażenie, że jednym z celów pracy jest ukazanie pozytywnej roli reformatorów będących członkami *SED* w procesach przemian, które dokonały się w NRD na przełomie lat 1989/1990. Autor wyraźnie przy tym przeciwstawia przywództwo partyjne *SED* proreformatorsko nastawionej bazy partyjnej. Nie można nie odnieść wrażenia, że — według autora — odpowiedzialność za sytuację istniejącą w NRD ponoszą przede wszystkim wąskie grupy przywódcze *SED*. Tęgo typu oceny są powszechnie reprezentowane przez autorów — byłych obywateli NRD, w ten czy w inny sposób związanych z istniejącym w tym kraju reżimem komunistycznym. O ile jednak trudno zgodzić się z ogólnym kontekstem wywodów autora, to nie zmienia to faktu, że jego książka jest pozycją interesującą i godną zauważenia, także dlatego, że jego oceny w wielu przypadkach trzeba uznać za kontrowersyjne. Wartość pracy Bortfelda polega między innymi na tym, że posługując się bliżej nie znanymi czytelnikowi faktami, ukazuje kulisy sporów i kontrowersji wewnątrz pozornie monolitycznej *SED*, walkę o władzę w łonie jej ścisłego kierownictwa i powody stosunkowo spokojnej z niej rezygnacji. Można chyba zgodzić się z autorem, że spory wewnątrz *SED* ułatwiły procesy demokratyzacji w NRD, choć — w moim przekonaniu — sugerowanie czytelnikowi, że gdyby

nie dogmatyzm i zwykła głupota (arogancja władzy) przywództwa partyjnego, to zmiany w NRD mogłyby potoczyć się inaczej, jest zgola zbędnym tzw. rozumowaniem konترفaktycznym. Nie można jednak nie docenić, że autor posługuje się zrecznie mało znanymi dokumentami partyjnymi. Praca stanowi zatem interesujący przykład, jak badacze związani w przeszłości ściśle z *SED* oceniają osobistą historię. Sądzę, że czytelnik winien pamiętać, że napisana ona jest przez badacza urodzonego w 1950 r., byłego członka *SED*, byłego pracownika Akademii Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym *SED*. Opisując wydarzenia wewnątrz partii, H. Bortfeld posługuje się periodyzacją, w której punktami granicznymi są daty obrad najwyższych gremiów partyjnych. Autor odwołuje się często nie tylko do wewnętrznych dokumentów *SED*, a następnie *PDS*, ale można odnieść wrażenie, że był aktywnym uczestnikiem wydarzeń przez siebie opisywanych. Stąd też zapewne praca Bortfelda, nieco słabsza w części ukazującej szersze społeczno-polityczne tło przemian wewnętrznych w *SED* i następnie w *PDS*, jest interesująca poznawczo, gdy autor ukazuje kulisy „przewrotu pałacowego” w *SED* oraz rozwój i przebieg konfliktu między tzw. górą a dołami partyjnymi. Bortfeld podkreślając, że przywództwo *SED* bagatelizowało sygnały mówiące o narastającym kryzysie wewnątrzpartyjnym, podaje między innymi interesujące dane liczbowe mówiące o poważnym wzroście liczby kar partyjnych, wystąpień z *SED* oraz podaje przykłady oficjalnych ich motywacji z lat 1987 i 1988. Jednocześnie sugeruje, że dopiero sfałszowanie wyborów komunalnych z 7 maja 1989 r. ostatecznie pogrzebało, także w opinii wielu szeregowych członków *SED*, wiarygodność przywództwa partyjnego. Okazało się ono niezdolne nawet do reagowania na symptomy rozpadu państwa, czego symbolem stały się masowe ucieczki obywateli NRD *via* Budapeszt do RFN. Autor posługując się stenogramami z posiedzeń Biura Politycznego KC *SED* (z pewnością interesujący dla czytelnika będzie żargon partyjny, jakim posługiwali się przywódcy NRD), ukazuje jak dalece członkowie Biura Politycznego nie rozumieli rzeczywistej sytuacji społeczno-politycznej. Struktury myślenia ograniczały się do wąskich ram komunistycznego rozumienia partii i społeczeństwa, wrogów i przyjaciół, a także poczucia okrażenia z Zachodu i niepewności ze Wschodu.

Dopiero 5 września 1989 r. na posiedzeniu Biura Politycznego w trakcie dyskusji wspomniano o błędach systemowych i zwrócono uwagę na sytuację w tzw. dołach partyjnych (interesujące są np. uzasadnienia kar partyjnych w Meklemburgii). W czerwcu 1989 r. *SED* liczyła jeszcze 2 310 604 członków i kandydatów, ale pod koniec sierpnia już o 14 tys. mniej.

Dnia 9 września 1989 r. powstał ruch obywatelski „Nowe Forum”, który po 2 tygodniach liczył 4 500 członków. 7 października powstała *SDP*. Te między innymi wydarzenia udowadniały, że wszelkie administracyjno-propagandowe próby zahamowania przemian okazały się nieskuteczne. Zagrożony *establishment SED* zdecydował się na przewrót pałacowy. Bortfeld podkreśla przy tym, że przez grupy reformatorskie wewnątrz *SED* został on oceniony jako próba zahamowania rzeczywistych zmian. W opinii autora doprowadził jedynie do jeszcze większego kryzysu w *SED*. Tzw. nowe Biuro Polityczne było moralnie, fizycznie, a także intelektualnie jedynie wyrazem przetasowania ludzi starej ekipy władzy, i tak to zostało odebrane przez członków *SED*. Mimo dążenia Egona Krenza do poszukiwania kontaktu z załogami wielkich przedsiębiorstw, mimo gestów pod adresem opozycji, brak zaufania do nowego przywództwa *SED* utrzymywał się. Typowym przykładem może być np. to, że w końcu października z *SED* wystąpiło już 200 tys. członków w tym aż 70% robotników.

Reformatorzy, baza partyjna domagała się radykalnych zmian na górze partyjnej, ale tzw. nowemu kierownictwu chodziło, jak stwierdza Bortfeld, przede wszystkim o przesunięcie Nadzwyczajnego Zjazdu w czasie po to, aby ratować samych siebie. Już sama decyzja o Nadzwyczajnym Zjeździe oznaczała koniec roli starego przywództwa SED. W listopadzie i grudniu zmiany kadrowe w SED następowały bardzo szybko. Niewiele brakowało do samorozwiązania się SED. Zwyciężyło jednak stanowisko zakładające możliwość zasadniczej transformacji SED. W tych kategoriach można oceniać zmianę nazwy partii najpierw na SED-PDS, a następnie PDS.

Omawiając sytuację zewnętrzną i wewnętrzną PDS, autor wskazuje, m.in. na przykładzie Zjazdu Wyborczego PDS z 24-26 lutego 1990 r., że był to jedyny zjazd partii w demokratyzującej się NRD, na którym brakowało mówców z Zachodu, że na zjeździe tym było wielu młodych delegatów i że w prezydium większości stanowiły kobiety. Analizując wyniki wyborów próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego z jednej strony większość byłych członków SED nie głosowała na PDS i dlaczego 3/4 wyborców PDS nie należało do SED. W gruncie rzeczy, jak można sądzić, chodzi tutaj przede wszystkim o udowodnienie, że PDS dla wielu obywateli NRD stała się już partią nową. Omówieniu problemów związanych z próbami rozszerzania PDS na całe Niemcy oraz zagadnieniom związanym z udziałem PDS w procesach jednoczenia Niemiec poświęcone są końcowe rozdziały pracy Bortfelda. Autor przyczyn stosunkowo słabego wyniku wyborczego PDS w wyborach do Bundestagu z 2 grudnia 1990 r. doszukuje się między innymi w ujawnieniu skandali finansowych związanych z przejęciem majątku byłej SED przez PDS. W gruncie rzeczy sugeruje zatem, że fakt, iż reformatorzy z SED nie zdecydowali się na rozwiązanie SED ze wszelkimi tego konsekwencjami, jest podstawową przyczyną marginalizacji politycznej PDS.

Co prawda trudno zgodzić się z wieloma sugestiami autora, ale jego praca jest z pewnością interesującym przyczynkiem do badań nad przyczynami upadku partii komunistycznej oraz próbami jej transformacji.

Bernard Perlak

HANS-ADOLF JOCOBSEN, MIECZYŚLAW TOMALA (red.): *Warszawa -Bonn 1945 - 1991. Stosunki polsko-niemieckie. Analiza i dokumenty*. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1992, 456 ss.

Zbiór materiałów obejmujący „analizę” i dokumenty dotyczące stosunków polsko-zachodnioniemieckich, wydany przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych w Warszawie, stanowi pozycję w swych zamierzeniach bardzo ambitną, ale i zarazem pod niektórymi względami trochę intrygującą. Zastrzeżenia już budzi tytuł. Jakże bowiem stosunki łączyły Warszawę i Bonn np. w latach 1945-1948? Wyjaśnijmy od razu, że z okresu tego zamieszczono w książce jedynie skrót komunikatu po konferencji w Poczdamie (2 VIII 1945), żadnego natomiast dokumentu dotyczącego wymienionych w tytule miast. W sensie zaś przenośnym sformułowanie „Warszawa—Bonn” wyczerpuje całokształt „stosunków polsko-niemieckich” tylko jeśli założyć, iż NRD była fantasmagorią. Układ zgorzelecki NRD—PRL (6 VII 1950) wsunięty został do zbitru wstydliwie i najwyraźniej tylko dla uczynienia